Nr 105a. Dnia 15 kwietnia. Czwartek. Dnia 3 (15) kwietnia 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyc[illegible] małe ogłoszeniaw n[illegible] porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Anastazji i Bazylisy.
Piątek: *7-iu Bol. N. M. P.* i Lamberta.
Sobota: Aniceta Papieża Męcz.
Niedziela: Apolonjusza M.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 5.
Zachód „ 6 „ 56.
Długość dnia godzin 13 „ 51.
Przybyło „ „ 6 „ 13.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 7 w.
Zachód „ „ 3 „ 46 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R.

Pon.: Hermogenesa M.
Wtorek: Sulpicjusza M.
Środa: Anzelma Biskupa D. K.
Czwartek: *Wielki.* Sotera i Kaja MM

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wacława bł.; jutro Nosisława.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Ducha przy ulicy Freta, św. Marcina przy ulicy Piwnej, św. Anny na Krak.-Przedm. pierwsze odpustowe nieszpory ku czci Matki Boskiej Bolesnej; w kościele archikatedralnym św. Jana nabożeństwo pasyjne.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków kolegjum kościelnego zboru ewangelicko-augsburskiego. (Lokal zboru, Leszno—godz. 5 po poł.)

Widowiska: Na dochód sierot, starców i kalek, pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających, przedstawienie amatorskie: „Trzeci w związku" (1-szy raz), „Promyk słońca" (1-szy raz) i „Pafnucy i Narcyz". (Teatrzyk dobroczynności—godz. 7½ wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Cyrulik sewilski" (czwarty i ostatni występ gościnny panny Jenny Broch); jutro „Chata za wsią";— Rozmaitości: dziś „Romans paryski"; jutro „Gęsi i gąski";—Mały: dziś „Nanon"; jutro „Gasparone". (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Kwestja irlandzka.

Londyn, 9-go kwietnia.

Nigdy jeszcze dotąd nie przedstawiała izba gmin tak barwnego jak dzisiaj widoku...

Ławy posłów i galerje boczne natłoczone. W galerji parów, obok świetnego zgromadzenia lordów zasiedli ks. Walji, ks. Cambridge, ks. Krystjan szlezwicko-holsztyński. Z loży dyplomatów wyzierają twarze posła niemieckiego hr. Hatzfelda, posłów Austrji i Francji, Stanów Zjednoczonych, Grecji, Japonji i wielu innych. Damy zajęły swoją galerję, jaśniejąc brylantami i toaletą *fashionable*.

Gladstone wchodzi do izby o godzinie wpół do piątej, witany z entuzjazmem. Posłowie irlandzcy i radykaliści powstają ze swoich miejsc i wznoszą w górę kapelusze.

O godzinie czwartej minut 35, Gladstone powstaje z miejsca, aby wyłożyć izbie osnowę bilu o samorządzie (*Home-Rule*) irlandzkim. Mowę jego, która trwała bez przerwy do godziny ósmej wieczorem, usiłujemy streścić w wybitniejszych przynajmniej punktach.

Mówca sądzi, że parlament nie powinien dłużej pasować się z kwestją irlandzką i w tem zasypiać, ale zmierzyć się z nią otwarcie i stanowczo. Surowy nacisk nie pomógł. W przestrzeni czasu od r. 1833-go do 1885-go, przez dwa lata tylko wolną była Irlandja od rygoru praw wyjątkowych. Jeżeli chodzi o przymus, powinien on być wykonanym w innym zupełnie duchu, z większą odwagą i konsekwencją. Ale przymus moralnie zbankrutował. Powrót do rządów prawidłowych jest trudnym, do przymusu zaś nie należałoby powracać przed wyczerpaniem innych środków. Niedoświadczany przez nas dotąd środek nie jest wszelako obcym doświadczeniu ludzkiemu; i owszem, jest on znanym w państwach, które ten ciemny i trudny problemat rozwiązały; chodzi o to, aby oswobodzić prawo z jego obcej szaty i natchnąć je charakterem swojskim.

Jakież jest zadanie, które otwiera się przed nami? Nie obce ono jest dziejom, nazywa się pogodzeniem jedności państwa z rozmaitością władz prawodawczych. Pewien mąż stanu nie widział w tem nic niepodobnego i rzekł: „Żądam trwałego rozdziału parlamentów w interesie trwałej jedności państwa." My sami rozwiązaliśmy już to zadanie, gdyż nikt z nas nie zapomni, że Irlandja przez pięć wieków posiadała własny parlament (oklaski). Czyż rozdział ten naruszył jedność państwa wielkobrytańskiego? Zauważmy wiek XVIII; sądzę, że wówczas kwitnęła jedność państwa. Wiek ów widział naszą flotę u szczytu potęgi; był on świadkiem powstania owego gigantycznego przemysłu fabrycznego, który dzisiaj szerokie ramiona rozpostarł na świat cały. Był to w najpełniejszem znaczeniu słowa wiek władzy państwowej, a oprócz tego wiek wojen. Z tych wojen państwo wyszło jednak zwycięsko, handel jego rozszerzył się, Anglja zaś i Irlandja posiadały przez cały ten czas osobne izby prawodawcze (oklaski irlandczyków).

Tu mówca wskazuje na przykład Szwecji i Norwegji, tudzież Austro-Węgier, wyjaśniając ustrój tych państw i dowodzi, że Austrja wówczas dopiero wróciła do swojej siły historycznej, gdy rozdwoiła parlament na przedlitawski i węgierski, gdy zadowolniła węgrów.

Przez pięćset lat—mówił dalej p. Gladstone—parlament irlandzki posiadał wyłączne prawo stanowienia ustaw dla Irlandji. Nie zamierzamy projektować wskrzeszenia na tej wyspie parlamentu współrzędnego z angielskim i jeżeli mniemam, że jest rzeczą pożądaną przekształcać w niektórych podstawach unję, nie noszę się z zamiarem zniesienia jej. Przed aktem zjednoczenia istniały dwa oddzielne, niezawisłe i równorzędne parlamenty, od czasów jego wydania pozostał jeden. Najwyższą władzą ustawodawczą dla Wielkiej Brytanji i Irlandji, jako zjednoczonego królestwa, wyposażyła unja parlament państwowy i tej najwyższej władzy ustawodawczej nie zamierzam bynajmniej naruszać. Jest to fałszowanie pojęcia, jeżeli w dzisiejszych okolicznościach mówi się o rozćwiertowaniu albo rozdarciu państwa.

Jesteśmy zdania, że pytanie da się rozwiązać przez utworzenie w Dublinie ciała parlamentarnego, które posiadałoby zarazem moc ustawodawczą i administracyjną pod warunkami, które bill określa bliżej. Przypatrzmy się dokładniej sprawie. Pierwszym warunkiem jest utrzymanie jedności państwa. Dobro całości musi ważyć więcej, niż bezpieczeństwo i korzyść części; polityczne równouprawnienie trzech królestw musi być zachowanem. Należałoby dokonać równego podziału ciężarów państwa, a obok tego stworzyć rozumne rękojmie dla mniejszości, które w skutek smutnych kolei historycznych wytworzyły się w Irlandji (oklaski irlandczyków), zwłaszcza w prowincjach jej północnych i wyznają religję protestancką.

65)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Ale Abrahama niezmiernie nudziła ta rozmowa, jakoż ją przerwał i rzekł:

— Ale ja wiem to wszystko, nasłuchałem się tego nieraz, że aż mnie uszy bolały.

— No to kiedy wiesz—rzecze Borowski — to i to musisz wiedzieć, jaka jest moralna różnica pomiędzy żołnierzem, co wioski uciska i ma mandat do tego, tylko, że go przekracza, a hersztem opryszków, co je łuszczy dla siebie.

— Nie wiem —rzekł Abraham niecierpliwie — bo nie widzę żadnej różnicy. Ten rycerz, co z swego zamku na furażowanie wypada, a przy obroku weźmie konia i wołu i chłopu albo żydowi komorę przetrzebi, a ten opryszek, co także tak samo furażuje po wioskach, jeno że jeszcze zamku się nie dorobił, więc sypia pod gołem niebem, to dla mnie jednakowi są ludzie i niechże mi tu kto dopatrzy różnicę.

— A dlaczegóżeś waść Wulfa powiesił?—zapyta Borowski.

— Bom był mocniejszy. Gdyby on mnie był pobił, to jabym był wisiał.

— Tak się nie porozumimy ze sobą —rzekł na to Borowski—bo tak mówią tylko ci ludzie, co Boga w sercu nie mają.

— Ej! jeszcze mnie też jegomość będziesz straszył Panem Bogiem! — zawołał na to Abraham.—Dobre to straszydło na stare baby, albo na dzieci, ale nie na mnie. Jam jeszcze nie widział, ażeby Pan Bóg się mieszał w sprawy ludzkie, choćby w najmniejszej rzeczy.

A tem Borowski już się oburzył, wstał z krzesła i rzekł:

— Więc waść, jak widzę, i w Boga nie wierzysz?

— Nie wierzę—rzekł Abraham gniewnie — może tam jest gdzie w niebie, ale go niemasz na ziemi.

— A to idź-że sobie do tysiąc djabłów z mojego domu—krzyknął na to Borowski—proszę wyjść i tutaj nigdy nie wracać!

Abraham był w takim humorze, że mu się śmiać chciało, ale usłyszawszy te słowa, spostrzegł się i właśnie chciał do Borowskiego przemówić, aby to załagodzić; ale ten spojrzał z taką pogardą na niego, że usta mu zamknął, poczem ukłonił mu się, wyszedł do drugiej izby i drzwi zamknął za sobą.

Abraham zgłupiał. Chciał nad tem pomyśleć, coby tu zrobić, ale tymczasem wszedł Fedio, Borowskiego marszałek dworu i rzekł do niego:

— Niech jegomość wyjeżdża, bo z nim niema co żartować. On bardzo spokojny, ale jak się rozgniewa, to gotów zabić człowieka, jak muchę.

Abraham, mając Fedia po sobie, rzecze do niego:

— Głupiś! idź-no do jegomości i powiedz mu, że go przepraszam i chcę się z nim rozmówić.

— Uchowaj Boże!—zawołał Fedio—nie teraz. Za kilka dni może się udobrucha, to jegomość tu znowu przyjedzie.

Abrahamowi na to roziskrzyły się oczy. Gdyby był miał swoich ludzi ze sobą, to kto wie, coby zrobił. Ale przyjechał saniami z jednym tylko parobkiem. Wsiadł więc do sani i wyjechał—a kiedy już był za bramą, wypędzono za nim wielbłąda i obydwa bawoły i bramę zamknięto na wszystkie zasówki.

IX.

Kiedy Abraham nazajutrz na Balogrodzkim zamku się zbudził i trochę nad tem pomyślał, co wczoraj zbroił, kazał zaraz zawołać do siebie Szumiłę. A kiedy Szumiło przyszedł, rzecze do niego obcesem:

— Słuchaj Szumiło! zrobiłem wczoraj głupstwo u pana Borowskiego.

A Szumiło się na to poufale roześmiał, mówiąc:

— Nie pierwszy-to raz i nie ostatni. Ale jakoś się to da naprawić.

Natenczas Abraham opowiedział mu, co i jak się to stało. A Szumiło na to:

— Jegomość Pana Boga obraził, to i szlachcie ma rację.

— Głupiś!—zawołał na to Abraham—nie pytam się ciebie o to, kto tu ma rację, boś ty nie sędzia, jeno się chcę z tobą namówić, co zrobić w takim terminie, bo już mnie ręka świerzbić zaczyna. Zahoczewski zameczek, to nie forteca, rozumiesz?

Ale Szumiło chciał się usprawiedliwić ze swego zdania, więc nie odpowiedział na to pytanie, natomiast zaś rzekł:

— Ja tylko chciałem powiedzieć, że nie trzeba Pana Boga obrażać w obec polskiego szlachcica, bo i szlachcic tego nie daruje nikomu i tutaj w Polsce są na to sądy. Kiedyby to zaniesio[n]o przed jaki trybunał, to możnaby to i szyją zapłacić, bo tu czasem głowę utną i za to, jeżeli się kto nie spowiada.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Jeżeli Irlandja otrzymać ma własny, narodowy parlament, który zajmować się ma sprawami wyłącznie irlandzkimi, nasuwa się pytanie, czy powinni zasiadać nadal posłowie irlandzcy w tej oto izbie, a parowie tamtejsi w izbie lordów? Sądzę, że to jest rzeczą jasną, iż posłowie i parowie irlandzcy w takim razie do izb naszych dla obradowania nad sprawami specyficznie angielskiemi, albo szkockiemi wchodzić nie będą (oklaski parnellistów). Drugie pytanie: czy nie byłoby dogodnem, aby posłowie irlandzcy uczęszczali do tej izby dla obradowania nad sprawami wspólnemi? Różnica pomiędzy sprawą wspólną i niewspólna jest trudna. Zdawałoby się łatwem twierdzić, że skoro parlament irlandzki nie będzie zajmował się sprawami wspólnemi, przedstawiciele Irlandji mogą głosować tutaj wspólnie z nami w tych sprawach. Przekonałem się wszakże, iż w praktyce ustrój taki nie dałby się urzeczywistnić. Izba ta posiada nietylko władzę ustawodawczą, ona kontroluje także rząd wykonawczy, a gdy o taką kontrolę chodzi, różnica pomiędzy sprawą wspólną a niewspólną zaciera się zupełnie. Sądzę przeto, że z chwilą utworzenia parlamentu narodowego w Dublinie, parowie i posłowie irlandzcy opuścić muszą zupełnie pałac Westminsteru (oklaski).

W takim razie wszelako jak wypadnie opodatkować Irlandję? Jedność państwa stoi wyżej od względów fiskalnych; obalić ją byłoby publicznem nieszczęściem dla Wielkiej Brytanji, a jeszcze większem byłoby nieszczęściem dla Irlandji, gdyby fiskalna jedność rzuconą została na los przypadku. Sądzę, że jedna jest tylko droga do rozwiązania dylematu, a mianowicie przyzwolenie Irlandji, ażeby władze państwowe zajmowały się poborem ceł i akcyzy. Prawo opodatkowania ludności należałoby wyłącznie do zakresu władzy parlamentu irlandzkiego; wszystkie dochody z ceł i akcyzy przelewane byłyby do skarbu tamtejszego i służyłyby przedewszystkiem na pokrycie zobowiązań Irlandji, a następnie na potrzeby miejscowe wedle swobodnego postanowienia parlamentu dublińskiego.

Może jestem sangwinikiem, ale sądzę, że przyjdzie czas kiedyś, gdy Irlandja będzie uważała bill proponowany za swoją *magna charta* (oklaski irlandczyków). A taka *magna charta* musi być ubezpieczoną przed każdem bezprawnem i bezbożnem wmieszaniem się czynników niepowołanych. Gdyby okazała się z czasem potrzeba zmiany billu, sądzę, że byłoby najwłaściwiej, aby parlament irlandzki potrzebę tę przedstawił w adresie, wystosowanym do korony.

Dalszem zadaniem mojem jest określić bliżej zakres działania przyszłego parlamentu irlandzkiego.

Główną podstawą jest zapewnienie mu prawa kontroli, zarówno nad rządem wykonawczym Irlandji, jak nad ustawodawstwem. Problemat rządu odpowiedzialnego rozwiązany został w naszych kolonjach. Funkcjonuje on tam wzorowo. Będziemy gorliwie troszczyli się o to, aby to ciało prawodawcze podporządkowanem zostało wszystkim przywilejom korony. Należałoby dalej postanowić, że mandat parlamentu—z wyjątkiem wypadków rozwiązania przez królowę — nie mógłby trwać dłużej nad pięć lat. Zdaniem mojem, następujące sprawy nie mogłyby wchodzić w zakres ustawodawczy izby irlandzkiej: po pierwsze, sprawy odnoszące się do korony, prawa następstwa, rejencji i t. p.; po drugie, wszystko co dotyczy armji i floty; po trzecie, sprawy zewnętrzne i zarząd kolonij. To są sprawy wspólne państwa, a łączą się z niemi jeszcze inne. Parlament dubliński nie miałby prawa zmienić obecnego billu, chyba w tych sprawach, które pozostają otwartemi. Nie miałby dalej prawa nadawać jakiemukolwiek kościołowi charakteru kościoła państwowego lub wyposażać go zasiłkiem. Nie miałby jurysdykcji w sprawach handlu, żeglugi i monety. Irlandja nie wydawałaby banknotów, nie orzekałaby o miarach i wagach, o regulaminach kwarantanny, o własności literackiej. Natomiast co do organizacji pocztowej proponujemy Irlandji zupełną swobodę postanowienia; sądzimy wszakże, iż byłoby dla niej z korzyścią, gdyby poczta została i nadal pod kontrolą państwowego pocztmistrza jeneralnego. Mianowanie armji urzędników pocztowych mogłoby należyć do zakresu władzy miejscowej.

Przechodzimy do rozważenia ustroju przyszłego ciała prawodawczego Irlandji. Pragnęlibyśmy rozróżniać dwie kategorje jego członków, które wszakże obradowałyby razem. Na żądanie jednej, głosowanie mogłoby się odbywać oddzielnie. Ztąd wynika, iż jedna klasa przedstawicieli posiadałaby prawo bezwzględnego *veto* wobec uchwał drugiej. *Veto* jej obowiązywałoby wszakże na czas ograniczony, najdłużej na trzy lata.

Co do pierwszej kategorji proponujemy, aby 28-iu dzisiejszych parów irlandzkich zasiadło w jej szeregach; reszta przedstawicieli tej klasy powinna liczyć 75 głów, wybranych wedle ustawy, którą w dodatkowym billu szczegółowo określimy. Wyborcy musieliby opłacać najmniej 25 funtów czynszu; wybór następowałby na lat dziesięć; wybieralnemi byłyby tylko osoby posiadające 400 funtów dochodu rocznego. Do drugiej kategorji należeliby dzisiejsi przedstawiciele Irlandji w izbie gmin, tylko w liczbie podwojonej, tak, że kategorja ta składałaby się wraz z przedstawicielami uniwersytetu dublińskiego z 206 członków.

Projektowano nieraz zniesienie godności wicekróla Irlandji; niektórzy sądzili, że w ten sposób rozwiązałaby się cała kwestja irlandzka. My proponujemy utrzymanie tego stanowiska z niektóremi tylko zastrzeżeniami. Nie powinien on być wyobrazicielem żadnego stronnictwa (oklaski). Byłby mianowanym na pewną liczbę lat i przy zmianie rządu nie potrzebowałby ustępować ze swego miejsca. Co do wyższych sędziów, sądzimy, że należy utrzymać tych, którzy już urzędują. Nowi powinni być opłacani z odrębnych funduszów irlandzkich, a usuwani tylko na żądanie obu kategoryj przedstawicieli parlamentu, wyrażone w adresie do korony. Mianowanie ich z wyjątkiem prokuratora skarbu, uskuteczniałby odpowiedzialny rząd irlandzki. (Pokazuje się z tych słów, że p. Gladstone gotów jest utworzyć w Irlandji osobne ministerjum; *przyp. red.*)

Muszę kilka słów jeszcze powiedzieć w ważnej sprawie konstablów. Obowiązkiem naszym jest zapewnić przedewszystkiem członków tego wzorowego ciała, iż stanowisko ich przez bill niniejszy nie dozna uszczerbku, ani ze względu na przepisy służby, ani na władzę, której mają podlegać. Obecnie kosztuje policja (*constabulary*) w Irlandji 1,500,000 funtów rocznie, którą to sumę co do feniga wypłaca skarb angielski. Gdyby policja irlandzka zorganizowaną była w ten sam sposób, jak angielska, kosztowałaby tylko 600,000 funtów. To daje miarę, jak, drogo przy dzisiejszym systemie rządzimy Irlandją. W billu finansowym, który przedłożyć zamierzam, proponuję, aby skarb państwa na cele policji irlandzkiej dopłacał jeszcze przez czas pewien 500,000 funtów rocznie. Po dwóch latach parlament irlandzki uregulowałby ostatecznie sprawę policji i konstablów. Inni urzędnicy cywilni podlegaliby wyłącznie ciału prawodawczemu w Dublinie.

Muszę dać wam jeszcze, panowie, praktyczne objaśnienie co do uwagi mojej, że ciężary państwa powinny być sprawiedliwie rozłożone. Sądzę, że i Irlandja powinna na cele wspólne państwa ponosić $^1/_{15}$ część ogólnego ciężaru (z ław parnellistów odzywają się głosy: to za wiele!). Na opłatę procentów długu publicznego płaciłaby Irlandja w ten sposób 1,466,000 funtów rocznie; na armję i marynarkę 1,666,000; na pokrycie kosztów wspólnego zarządu cywilnego 110,100. W ogóle przeto wnosiłaby Irlandja rocznie do skarbu państwa 3,242,000 funtów. Cła w Irlandji przynoszą 1,880,000 funtów; akcyza 4,300,000, stemple 600,000, podatek dochodowy 550,000, podatki pośrednie wraz z dochodem poczt 1,020,000 funtów. Tak się przedstawia to, cobym śmiał nazwać budżetem irlandzkim (śmiech). Przyszłe wydatki Irlandji wynosić będą (doliczając amortyzację udziału irlandzkiego w długu państwa) 7,946,000 funtów, które potrzeba będzie wnosić do skarbu państwa. Ponieważ dochody jej wynoszą, jak wskazałem przed chwilą 8,350,000 funtów, przeto corocznie pozostawać będzie nadwyżka 404,000 funtów do swobodnego rozporządzenia parlamentu irlandzkiego.

W końcu uprasza Gladstone izbę, aby uznała wypróbowaną w kolonjach angielskich zasadę, że kraj potrzebuje praw nietylko dobrych, ale takich, które sam sobie nadaje. Samorząd w istocie swojej nie jest złem, a irlandczyk tak samo zdolnym jest do uczuć lojalnych, jak każdy szkot lub anglik.

„Nie mam prawa, zakończył Gladstone, zaręczać, że Irlandja przez usta swoich przedstawicieli zgodzi się na plan, który tu rozwinąłem. Jeżeli Irlandja nie powita go z sympatją, rząd nie może jej zmusić do tego, podobnie jak nie mógłby zmusić Anglji lub Szkocji do przyjęcia rzeczy dla nich niepożądanej. Wiem, że są liczne trudności, ale rachuję na patrjotyzm i mądrość izby. Rachuję na owoce swobodnej i wyczerpującej rozprawy, a jeszcze bardziej na wielkoduszne i duchem sprawiedliwości ożywione usposobienie całego narodu wielkobrytańskiego. Upraszam izbę, aby bez obawy do niniejszego wypadku zastosowała nauki, które tak często głosiła i wdrażała w umysły innych, a mianowicie tę, że przyznanie samorządu miejscowego raczej wzmacnia i utwierdza jedność państwa, aniżeli ją podkopuje i niszczy."

Długie oklaski, zwłaszcza z ław irlandzkich, wynagrodziły mowę sędziwego męża stanu, który przed zgonem pragnie zapalić brzask wolności nad pięknym Erynem.

X.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Warszawskij dniewnik* objaśnia, iż według projektu obłożenia opłatą na rzecz kasy miejskiej koni, będących własnością osób prywatnych, opłata ta ma wynosić rs. 6 na rok lub 3 na pół roku, przyczem za utrzymywanie konia od jednego do siedmiu miesięcy opłacać się będzie podatek za pół roku. Od opodatkowania zwolnione będą konie: ze stajen dworskich, będące własnością duchowieństwa wyznań chrześciańskich, szpitalów, zakładów dobroczynnych, wojskowych, będących w służbie czynnej urzędników pobierających dodatki do pensji na rozjazdy, urzędników policji wykonawczej, stacji pocztowej, osób trudniących się furmaństwem, kolei konnych. Wolne też od opłaty będą konie sprowadzane do miasta na czas nie dłuższy nad miesiąc. Opłata będzie pobierana w maju i w listopadzie. Za spóźnienie we wniesieniu opłaty lub wniesienie w mniejszej od istotnie należnej sumy, pobieraną będzie kara w rozmiarze nie wyższym nad 50% od zaległej sumy.

= Według doniesienia *Warsz. dniewnika*, wkrótce już ma się rozpocząć budowa nowej fabryki gazu na ulicy Koszyki, w pobliżu Muzeum pszczelniczego. Władza nie uwzględniła prośby zarządu tegoż Muzeum o wybranie innej miejscowości na budowę fabryki, a to z tej zasady, że sąsiedztwo jej nie może być szkodliwem, z powodu, że dym będzie wypuszczany przez wysokie kominy.

= Na brzegu warszawskim, pomiędzy mostem a Marjensztadem, prowadzą się roboty około naprawy uszkodzonego w ostatnich czasach bulwarku drewnianego.

= **Z teatru i muzyki.**

* Warszawa ma szczęście do młodocianych talentów: jeden przybył do nas z Wiednia i zajął swoją oryginalnością, drugi przysłała nam Ameryka i ten słyszeliśmy wczoraj w Towarzystwie muzycznem.

Należałoby może do ostatniego wyrażenia wprowadzić małą poprawkę, bo niezawodnie więcej osób patrzyło na pannę Wickham, aniżeli słuchało jej gry.

Koncertantka temu niewinna — piękną jest i dodajmy, że piękność jedynie sprawia w jej występie wrażenie czegoś skończonego.

Talent potrzebuje dojrzeć, obecnie bowiem jest tylko zapowiedzią, na ziszczenie której młodość wirtuozki spokojnie czekać pozwala.

Tymczasem jest jedna właściwość gry panny Wickham, którą w tej chwili wolelibyśmy spotkać mniej stanowczą, a bardziej podatną do przekształcenia—ton.

Koncertantka ma ton silny, prawie męski pod względem jędrności dźwięku i pewności atakowania każdej nuty; ale jest coś szorstkiego w tej energji, a prawa ręka wirtuozki nie może się zdobyć na miękkość i łagodność smyczkowego sztrychu,

Dlatego śpiew, spokojny motyw, mimo poprawności frazowania i w ogóle interpretacji kształconej na dobrych wzorach, nie wzruszy, nie zajmie; zdarza się nawet, że intonacja, o ile nie może być wsparta siłą pociągnięcia, waha się cokolwiek i zawodzi.

Wszędzie natomiast, gdzie występuje temperament, posiłkujący się techniką, wirtuozka wywiązuje się z zadania swobodnie, z fantazją i pewną elegancją.

Słowem jest to surowy materjał na dzielną może wiolinistkę.

Co z tego materjału będzie — czas dopiero pokaże.

Wczorajszy wieczór zalecał się treścią nader zajmującą.

Oprócz powtórzonej przez chóry Suity mazurkowej Noskowskiego, program wsparty był ślicznym głosem panny Machwicówny, która świetnie zaśpiewała „Si tu m'aimais" Denza, nadto współudziałem p. Korostyszewskiego, barytonisty z temperamentem, p. Czernickiego i pani Cieślińskiej w części deklamacyjnej.

* Panna Jenny Broch śpiewa dziś Rozynę w „Cyruliku sewilskim".

Będzie to już ostatni występ utalentowanej śpiewaczki.

* Teatr Rozmaitości daje dziś po raz czwarty „Romans paryski" Feuilleta.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Letnia przystań Towarzystwa wioślarskiego sprowadzoną już została z łachy na brzeg warszawski.

Umieszczono ją, podobnie jak lat zeszłych, naprost ulicy Marjensztadu.

Obecnie służba Towarzystwa zajęta jest odnawianiem łodzi i samego budynku.

Otwarcie uroczyste przystani zamierzone jest na pierwszą niedzielę po świętach wielkanocnych.

Flotylla Towarzystwa również i tego roku zostanie powiększoną o kilka łodzi sprowadzonych z zagranicy.

Zamknięcie lokalu zimowego nastąpi z dniem 1-ym maja.

= Zawiedzeni murarze.

W dniu wczorajszym zrana pociągiem kolei wiedeńskiej wyjechało kilkunastu szlązaków, przybyłych do Warszawy dla zarobku przy robotach budowlanych.

Z powodu małego ruchu budowlanego, tudzież konkurencji sił miejscowych, przybyszom odmówiono pracy...

= Cud mniemany.

Między ludnością staromiejską rozeszła się pogłoska, iż stary niewidomy żebrak, Mikołaj Luszyński, od kilkunastu lat wysiadujący w kruchcie kościoła po-dominikańskiego, nagle w cudowny sposób wzrok odzyskał.

Opowiadano, że fakt ten nastąpił podczas podniesienia, gdy się odprawiała msza św., a Luszyński krzyżem leżał w kruchcie i modląc się, błagał o przywrócenie wzroku.

Tymczasem w całej tej opowieści tkwi wierutna bajka.

Oto poprostu żebrak od wielu lat udawał ślepego i raz się zdemaskował, przebrawszy miarę w szyneczku na Mostowej.

Za to więc oszustwo został przez swoich towarzyszów sromotnie z kruchty wypędzony, a nadto pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

= Zamach morderczy.

W dniu wczorajszym, na rogu Leszna i Karmelickiej, do przechodzącej Julji Podlodowskiej zbliżył się Leon Kamiński, odpalony konkurent i przytrzymując chcącą odejść kobietę, domagał się przyjęcia jego oświadczyn.

— Ależ proszę mnie puścić—wołała zaczepiona—bo inaczej wezwę policji.

Przechodnie, zaciekawieni widokiem szamocącej się pary, przystanęli i ktoś stanął w obronie Podlodowskiej.

Wówczas Kamiński silnie odepchnął nieznajomego obrońcę, a jednocześnie, zanim ktobądź zdołał przeszkodzić, pchnął Podlodowską nożem w udo.

Zraniona, wydawszy straszny okrzyk, padła zemdlona, brocząc we krwi.

Morderca z nożem w ręku uciekł w Karmelicką ulicę.

Nikt go na razie nie śmiał zatrzymywać, lecz zaalarmowano policję, która się puściła za uciekającym w pogoń i w pobliżu Dzielnej Kamiński został przytrzymany.

Nie stawiał on żadnego oporu i spokojnie dał się odprowadzić do aresztu.

Podlodowskiej udzielono doraźnej pomocy lekarskiej i po zatamowaniu upływu krwi, odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Rana jest ciężka, życiu jednak ofiary niebezpieczeństwo nie zagraża.

= Pożar.

Dziś, około godziny 1-ej w nocy, w skarbowej posesji przy ulicy Koźlej pod nrem 29-ym, wybuchł gwałtowny pożar.

Ogień powstał w jednej z licznych szop drewnianych i w mgnieniu oka ogarnął wszystkie budynki, stajnie i wozownie, a w krótkim czasie przeniósł się do sąsiedniego murowanego domu i zniszczył mieszczącą się tam piekarnię.

Zanim straż nadbiegła, wszystkie budynki drewniane, prawie w ciągu kilkunastu minut, spłonęły do szczętu, a śmierć w nich znalazło kilka krów i koni.

Po przybyciu czterech oddziałów straży, wzięto się energicznie do zabezpieczenia przyległych posesji, które ogień począł już ogarniać.

Dzięki usiłowaniom toporników, niebezpieczeństwo usunięto.

Zdarzył się przytem wypadek, który mógł był pociągnąć za sobą smutne następstwa.

Oto jedna z krów z zapaloną szerścią wypadła z płonącej szopy na ulicę i poczęła przeciskać się przez tłum ludzi.

W krótkim czasie wszakże zdołano ją pochwycić i tlejący się grzbiet ugasić.

Krążą pogłoski, że w płomieniach zginął też jakiś człowiek; nic pewnego jednakże w tym względzie nie mogliśmy się dowiedzieć.

= Kradzieże.

Na Granicznej z wozu B. Borowera skradziono kilka baryłek z wódką.—Na Nowogrodzkiej pod nrem 18-ym w mieszkaniu J. Słomkowskiego spełniono kradzież różnych przedmiotów wartości 200 rs. — Na Nalewkach pod nrem 21-ym S. Jubilerowi skradziono palto, w kieszeni którego znajdował się pugilares z wekslami i rewersami. — Na Furmańskiej pod nrem 16-ym z mieszkania M. Cichockiej skradziono garderobę i bieliznę wartości około 100 rs.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym w szpitalu św. Jana Bożego zdarzył się wypadek samobójstwa.

Jeden z pensjonarzy szpitala, Otto Rajngold, ślusarz, od pewnego czasu objawiał niejakie polepszenie, a nawet były dnie, w których okazywał zupełną przytomność.

Widząc taki stan zdrowia Rajngolda, lekarz pozwolił mu zajmować się w warsztacie ślusarskim.

Otóż wczoraj, gdy dozorca na chwilę odszedł z warsztatu, dał się słyszeć wystrzał z broni palnej.

Huk wystrzału zgromadził całą służbę szpitalną.

Znaleziono Rajngolda nieżywym.

Odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu.

Jakim sposobem szaleniec doszedł do posiadania broni palnej—pozostaje zagadką.

Zwłoki zabezpieczono celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Gołębiej wóz włościański skutkiem zbyt szybkiej jazdy, najechał na Abrahama Hochmana, który poniósł ciężkie obrażenia i w stanie bezprzytomnym odwieziony został do szpitala.

Woźnicę Józefa Grochowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pomyślne objawy.

Włościanie dwóch parafij: korycińskiej i suchowolskiej, w powiecie sokólskim, gubernji grodzieńskiej, korzystnie się wyróżniają trzeźwością, przedsiębierczością i dbałością o potrzeby ogólne.

Parafjanie suchowolscy wznieśli w tych czasach nowy kościół katolicki, którego budowa przewyższyła sumę 50,000 rs.

Mieszkańcy obu parafij biorą na własną rękę dzierżawy, tworzą spółki i gospodarują na większych dobrach.

Inni zakupują znaczne obszary leśne i prowadzą z Prusami handel obrobionem drzewem.

Również rozwija się wielce pomyślnie handel kramarski, prowadzony przez włościan w różnych miejscowościach powiatu sokólskiego.

= Towarzystwo akcyjne.

Już od kilku tygodni około 40-tu ziemian, mieszkających w gub. radomskiej, lubelskiej i siedleckiej, toczą między sobą narady, celem utworzenia towarzystwa akcyjnego z fabryki mączki kartoflanej i syropiarni, leżących we wsi Wólka profecka, w powiecie nowoaleksandryjskim, a należących obecnie do p. B., przemysłowca warszawskiego.

Fakt ten świadczy o zmyśle praktycznym ziemian naszych...

Ad usum przyszłych współwłaścicieli zakładów podajemy nawiasowo zaczerpniętą ze źródła autentycznego wiadomość, iż zamożny właściciel fabryk, w razie niedojścia do skutku interesu, obniży znacznie cenę ziemniaków, a nawet, jeśli okoliczności tego wymagać będą, nie puści w ruch fabryki mączki kartoflanej, mimo iż zyski, jakie mu zakład ten przynosi, są dosyć znaczne.

W ogóle dochody z fabryk jeszcze więcej mogą się podnieść, gdyż administracja zakładów dostanie się do rąk człowieka energicznego i znającego manipulację fabryczną pod względem praktycznym, których to przymiotów brak niestety dzisiejszemu właścicielowi.

= Regulacja.

W czerwcu r. b. rozpoczną się pod Kijowem roboty około regulacji koryta Dniepru.

Na cel ten ministerjum komunikacyj wyasygnowało 200,000 rs.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Stanisław **Czermiński,** towarzysz sztuki drukarskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie w Mławie dnia 26-go marca 1886 r. Stroskana żona z dziećmi i rodzicami prosi krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych o westchnienie do Boga za spokój jego duszy. —455—

† W piątek, to jest dnia 16-go kwietnia r. b., w dzień Matki Boskiej Bolesnej, za spokój dusz ś. p. Heleny i Zofji z Piotrowskich **Boguckiej** i **Kolasińskiej,** odprawioną zostanie wotywa żałobna o godzinie **10-ej** rano w kościele katedralnym św. Jana, na którą zaprasza stroskana matka wraz z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych. —1434

† Dnia 16-go kwietnia, tj. w piątek, jako w dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Młockiego,** odbędzie się msza święta w kościele św. Andrzeja przy placu Teatralnym o godzinie **10-ej** zrana, o czem zawiadamia się krewnych, przyjaciół i znajomych. —1463—

† W sobotę, to jest dnia 17-go kwietnia o godzinie **9-ej** zrana, w kaplicy literackiej przy kościele metropolitalnym św. Jana odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Aleksandra **Szulka,** niegdy członka archikonfraterni literackiej. —446—

† W dniu 16-ym b. m. to jest w piątek, jako w 10-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Wawrzyńca **Tafiłowskiego,** b. doktora pow. nowomińskiego, odprawioną będzie o godzinie **8-ej i pół** rano msza św. za spokój jego duszy w w kościele katedralnym św. Jana, na którą pozostała w nigdy nieutulonym żalu żona wraz z synem zaprasza krewnych i przyjaciół. —1434—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 14-go kwietnia. — W Tarnowie wybrany został ponownie posłem do rady państwa, wbrew przeciwnym a zapalczywym zabiegom, Kopyciński.

Wiedeń 14-go kwietnia.— Izba deputowanych przyjęła dzisiaj w trzeciem czytaniu budżet, poczem rozpoczęły się rozprawy nad projektem pospolitego ruszenia. Dep. Knotz wystąpił z gwałtowną filipiką przeciw rządowi i czechom, stawiając imieniem klubu niemieckiego wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektem. Prezydujący Smolka wezwał Knotza do porządku. Wniosek tegoż odrzucony. Klub niemiecko-austrjacki głosował z prawicą. Imieniem klubu polskiego oświadczył Hompesch, iż polacy głosować będą za projektem rządowym w nadziei, iż rząd wielkie ofiary przez ludność poniesione wynagrodzi jej reformami ekonomicznemi.

Wiedeń 14-go kwietnia.—*Politische Corresp.* donosi z Petersburga, że budowa kolei zakaspijskiej doprowadzoną została do 140 kilometrów od Saraksu. Według pewnych obliczeń, w połowie maja dosięgnie ona Merwu, a z końcem czerwca Amu Darji. Ponieważ odległość Saraksu od Heratu wynosi tylko 200 kilometrów, a rząd angielski zgodził się w zasadzie na połączenie Heratu z siecią dróg indyjskich, przeto otwarcie bezpośredniej komunikacji kolejowej pomiędzy Rosją a Indjami jest kwestją niedługiego czasu.

Budapeszt 14-go kwietnia. — Minister komunikacji rozesłał zaproszenia na uroczystość przebicia tunelu kolei żelaznej Munkacz-Beskid łączącej Węgry z Galicją. Uroczystość odbędzie się w d. 29-ym b. m. Zaproszenie otrzymał także namiestnik Galicji.

Berlin 14-go kwietnia. — Następca tronu zaniemógł na lekką odrę.

Rzym 14-go kwietnia.—Kongregacja *de propaganda fide* otrzymała wiadomość potwierdzającą relację o ostatnich rzeziach chrześcjan w Anamie.

Belgrad 14-go kwietnia. — Nowy gabinet postanowił przeprowadzić zupełną reorganizację armji, utworzyć wydział lekarski przy wszechnicy belgradzkiej i poczynić kroki celem ugruntowania w Serbji tańszego kredytu. Rewizja konstytucji jest projektowaną w zasadzie, ale odłożoną została do czasu późniejszego.

Belgrad 14-go kwietnia. — Minister spraw zagranicznych Franassowicz rozesłał okólnik do przedstawicieli Serbji przy dworach, w którym oznajmia, że kandydatura Risticza na prezesa gabinetu rozbiła się dlatego, ponieważ tenże domagał się znacznej redukcji armji.

(Ajencja północna.)

Ateny 14-go kwietnia. — Dzisiaj w dzień tygodniowych przyjęć ciała dyplomatycznego w ministerjum spraw zagranicznych, posłowie zawiadomić mają Delyannisa o zawarciu ugody turecko-bułgarskiej i poczynią każdy z osobna uwagi co do zachowania się Grecji.

Ateny 14-go kwietnia. — Izba deputowanych przyjęła w drugiem czytaniu wszystkie projekta rządu.

Konstantynopol 14-go kwietnia. — Biuro Reutera donosi: Okólnik W. Porty do mocarstw w sprawie postawy zajętej przez Grecję, powiada, iż skoro flota międzynarodowa znajduje się na wodach greckich, byłoby do życzenia, aby podjęła skuteczne kroki przeciw rządowi greckiemu, celem zmuszenia tegoż do rozbrojenia armji. W. Porta życzy sobie poznać instrukcje dane komendantom eskadr.

Londyn 14-go kwietnia. — Lord Schaftesbury zastrzelił się wczoraj, jadąc fiakrem. Przyczyna samobójstwa dotąd niewiadoma. Hr. Eigen mianowany ministrem robót publicznych (w miejsce hr. Morleya).

Londyn 14-go kwietnia.— Izba gmin odłożyła drugie czytanie bilu o samorządzie irlandzkim do d. 28-go kwietnia.

Niżny-Nowgorod 14-go kwietnia. — Lody puściły na całej długości Wołgi; woda podniosła się na 6 arszynów.

Telegramy handlowe.

Berlin 14-go kwietnia (po południu).

Ustrój giełdowy wcale dziś nie świetny.—Przewidywania większych operacyj finansowych rentami austrjackiemi i francuskiemi powstrzymują gotówkę, która też zdrożała do 2%. Sytuacja polityczna też nie jasna, jak dotąd niekorzystnie na kursa wpływała. Wartości spekulacyjne słabiej. — Akcje kredytowe straciły dwie marki. Wartości bankowe i kolejowe bez zmiany, choć obrót mały. Renty obce też nieco słabiej — pomiędzy niemi i wartości rosyjskie.—Ruble tańsze. Żyto w towarze gotowym bez zmiany, na dostawę o 1 m. wyżej notowano.

Berlin 14-go kwietnia (*notowania urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat	201.15	Akcje kredytowe	478.—
Weksle na Warszawę	201.—	Listy zast. ser. I-ej	62.80
Wek. na Peters. krótk.	200 90	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	200.20	„ „ „ długot	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	201.50	Żyto z dost. na jesień	133.25
Wschodnia poż. II em.	62.10	Żyto na wiosnę.	137.75

Petersburg 14-go kwietnia.

Weksle na Londyn	23⅞ ¾
Pożyczka premjowa I-ej emisji. . .	236½
„ „ II-ej emisji . .	221
Półimperjały	8.28

Telegramy z giełdy berlińskiej wczorajszej wcale nie świetnie przedstawiają sytuację co do rubli. Obniżka wynosi pół marki w tranzakcjach kasowych i 55 fenigów w końcomiesięcznych; obniżyły się też wszystkie kursa rubli dotyczące, a także renty, listy i pożyczki. W tym stanie rzeczy giełda warszawska, która wczoraj zachowywała się bardzo obojętnie i zniżki tej nie przewidywała, rozpocznie czynności w usposobieniu mocniejszem dla walut obcych, których kursa podniosą się zapewne. Rózmiary zwyżki określą oszacowania. Notowania dnia poprzedniego były 201.70, 202, 480, 133.25, 136.25.

J. W

Gdańsk 13-go kwietnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.12
„ „ regulacyjna bieżąca	7.—
„ „ na dostawę wiosenną	6.82
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4 75
„ „ regulacyjna	4.75
„ „ na dostawę wiosenną	4.72

CENY ZBOZA

dnia 14-go kwietnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 112—117, średnia 100—110, ordynaryjna 85—95.

Żyto: wyborowe 79—80, średnie 75—78, ordynaryjne 72—74.

Jęczmień: wyborowy 89—94, średni 80—87, ordynaryjny ——.

Owies: wyborowy 104—107, średni 96—102, ordynaryjny 90—95.

Gryka: 95—100 — **Groch:** 99—138; — **Kasza** jaglana wyborowa 142 — 145, średnia 133 — 140, ordynaryjna 120—130.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 14-go kwietnia 1886 r.

Stan targu ciągle jest bezzmienny. Od początku tygodnia dowozy obfite, a usposobienie mocne i chęć kupna znaczna.

Przeszło 1000 korcy pszenicy wystawiono na sprzedaż. Gatunki najrozmaitsze, poczynając od ordynaryjnych aż do wyborowych. Ceny też różne.

Wyborowe poszukiwane i płacone 7 rs., 7.15 do 7.35 biała 6.85 do 6.95, pstra 6.30 do 6.75 — gorsze zaniedbane, jednak pewne ilości po 5.65 i 5.75 sprzedano.

Żyta 1000 korcy.

I to ziarno kupowane było bardzo chętnie, po cenach nie zmienionych.

Płacono wyborowe 4.90, 4.95 i 5 rs.—średnie 4.52½, 4.65, 4.70, 4.80, a nawet 4.85 z odstawą na wiatraki lub do młynów.

Owsa 200 korcy. Ceny niezmienione: 3.15, 3.30 do 3.50 za gatunki średnie.

Parę partyjek jęczmienia ofiarowywano nadaremnie.

Siana i słomy bardzo mało.

J. Wl.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Sprawozdanie p. R. Damme z rynku gdańskiego z dnia 12 kwietnia donosi o małych dowozach pszenicy z Cesarstwa i Królestwa. Ceny niezmienione. Notowano polską jasno-pstrą 125 i 126 funt., 126 do 139 m. za tonnę wedle jakości. Stara jasno-pstra 120 f. 140 m. za tonnę czyli 1000 kilo.

Żyto tylko krajowe po cenach niezmienionych.

Innego ziarna również z dowozów zagranicznych nie było.

Pan R. Damme z rynku gdańskiego z dnia 13 kwietnia donosi, iż dowozy były bardzo słabe—pomimo to chęć kupna mała i ceny obniżyć się musiały. Również i za pszenicę starą ze śpichrza, ofiarowywano tylko ceny niższe.

Notowano polską jasno-pstrą 123 i 125 f. 139 i 141 m., szklista i wyborowa 126 do 128-funtowa do 144 m. za 1000 kilo.

Żyto również słabiej. Popyt słaby, ceny niższe. Polskie 116 do 122 funt. 97 i pół do 100 m.

J. Wl.

WYKAZ

5% Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wylosowanych w dniach 1-ym i 2-im kwietnia 1886 roku.

Listy Zastawne serji I-ej.

Po rs. 3000. 221 255 324 399 449 755 885 1080 224 277 300 552 862 954 988 2272 663 741 771 940 3099 439 453 478 633 667 983 4066 147 309 422 437 520 595 722 5329 370 455 517 659 977 991 6013 15 81 350 408 434 805 819 7070 657 667 949 956 967 8162 175 193 308 540.

Po rs. 1000. 9031 130 351 358 365 399 806 861 10228 498 11668 740 785 12062 296 303 441 532 598 617 882 909 13012 27 42 140 333 581 747 14313 591 602 608 630 718 728 787 965 15090 366 451 779 802 824 965 971 16159 194 275 317 365 615 723 17082 195 306 397 549 777 848 876 886 18181 240 388 410 645 655 723 730 743 798 19003 17 58 226 241 395 638 901 20209 821 887 942 21113 295 296 385 525 612 695 863 920 976 22118 296 349 530 599 723 801 925 23021 219 347 380 764 808 854 869 924 975 24518 603 686 790 823 25052 160 182 302 453 646 658 671 753 958 26067 574 738 903 973 987 27028 323 601 647 763 846 28014 147 220 339 687 715 807 812 829 29052 131 185 842 180075 358 388 424.

Po rs. 500. 30597 625 839 997 31082 154 428 468 493 644 32099 205 260 296 392 892 33012 97 696 745 748 760 775 34121 141 148 218 428 582 786 882 35019 97 137 164 258 356 422 468 755 777 813 891 999 36458 522 925 933 37008 110 306 738 243 38044 111 760 915 39104 171 217 679 684 691 972 40656 745 787 903 41030 42031 38 39 46 150 176 314 514 868 931 961 43656 659 676 696 984 44070 134 342 418 466 596 789 875 913 45427 611 800 993 46169 222 563 652 816 47059 274 480 483 592 686 722 807 874 48134 285 407 931 49073 93 273 353 485 525 526 50013 136 562 629 750 51013 736 772 781 960 52169 276 288 343 596 610 626 719 981 53182 221 447 547 723 855 879 903 997 54116 180 270 553 594 600 625 677 765 819 55023 43 90 361 598 763 788 822 876 56111 155 359 516 691 57033 98 99 112 195 554 58035 59211 347 409 756 803 891 930 181017 263 612 182083 91 166 228 239.

Po rs. 250. 60299 520 587 818 925 61332 422 576 748 62361 434 63226 307 343 385 460 472 924 64168 505 550 584 732 781 864 887 65124 259 413 508 636 66500 543 751 67315 737 68137 374 520 913 935 956 69183 956 70057 306 550 778 862 915 71422 771 860 888 72033 72 150 194 422 434 449 73900 944 74036 138 262 264 333 406 716 75024 332 337 530 959 76591 606 802 77004 160 578 78315 339 385 719 888 920 79033 565 570 586 80404 528 543 81607 891 82397 851 83053 411 442 692 84165 202 85012 50 399 422 723 748 892 968 86230 375 432 590 678 725 846 938 982 87325 336 432 622 843 88117 126 268 675 787 89006 143 227 791 90031 154 213 245 276 595 678 738 822 841 91440 931 92019 845 848 917 930 93075 113 338 611 784 970 94090 261 387 415 574 840 895 95180 187 739 96571 97284 664 98117 451 662 945 99532 573 185193 508 556 822 186809 827 857 898 916 187107 200 222 662 698 729 752 820 836 954 188023 31 104 134.

Po rs. 100. 100213 336 721 883 972 101020 118 160 302 348 357 430 520 622 849 906 102202 491 497 523 590 854 103235 256 338 377 706 759 947 104027 36 56 330 399 428 580 105155 161 390 559 770 106064 130 174 204 493 526 107337 344 365 726 882 970 108197 424 430 889 919 109003 384 521 741 817 977 110182 218 834 841 890 111566 648 662 763 768 112225 310 606 729 820 113042 677 733 114244 790 115124 344 831 855 116208 213 268 291 304 625 669 780 117263 439 490 491 629 118288 119297 120081 95 271 121529 631 638 926 962 122170 387 460 480 123087 124501 601 608 125141 233 252 265 365 126328 365 478 511 544 643 785 946 127054 224 305 444 644 829 854 903 945 128038 121 287 417 596 935 957 129014 66 358 650 770 130060 145 194 419 490 643 678 686 946 131066 111 368 532 558 697 704 758 814 983 132055 92 132 242 306 310 482 516 537 797 964 133108 146 175 516 561 624 667 696 810 134076 257 454 682 695 776 902 950 135322 573 797 136077 307 540 691 781 945 137032 195 295 414 457 835 138136 322 351 900 923 940 139350 367 737 807 140443 696 829 910 968 141365 368 370 491 566 142220 271 309 334 828 847 143266 324 331 457 806 962 144048 198 571 911 145021 68 214 216 260 409 443 471 581 146063 89 454 646 743 147319 952 990 148149 156 291 606 149060 168 214 280 334 506 773 861 150075 347 374 544 562 646 703 752 151189 350 358 697 966 152270 355 549 570 153214 376 523 154041 466 490 506 623 973 155044 157 167 170 202 446 522 766 973 156704 780 157308 324 395 438 441 669 816 848 987 158059 159016 172 272 371 417 449 532 626 629 662 711 873 896 160425 555 579 628 693 830 841 161351 416 638 781 162278 283 323 418 478 163038 414 418 594 718 164241 345 437 498 543 578 586 730 165267 296 406 166409 532 810 969 167404 450 455 546 851 857 930 168071 120 130 153 774 169248 620 800 804 850 170105 125 464 474 668 732 171267 787 871 904 172004 301 322 430 624 735 747 986 173049 129 176 416 470 555 661 702 174160 366 519 548 565 597 607 622 892 898 175141 153 207 401 714 724 843 899 176075 290 296 298 299 325 492 656 761 790 823.

Listy Zastawne serji II-ej.

Po rs. 3000. 86086 439 455 542 824 848.

Po rs. 1000. 76136 211 241 414 581 727 804 850 866 77219 297 373 423 712 78046.

Po rs. 500. 61041 277 682 928 968 62346 474 521 528.

Po rs. 250. 16182 405 504 659.

Po rs. 100. 1785 804 896 2109 138 464.

Listy Zastawne serji III-ej.

Po rs. 3000. 200420 557 968 999 201096 125 292 416 611 714.

Po rs. 1000. 202006 437 553 664 789 203112 436 468 620 835 204195 618 658 787.

Po rs. 500. 206071 139 159 162 167 198 322 364 480 718 880 207351 426 660 696 995 208131 134 140 272 554 788 813 209094 361.

Po rs. 250. 210053 270 401 654 755 211012 76 140 414 664 672 754 826 854 899 212093 136 216 366 691 213030 91 99 291 552 556.

Po rs. 100. 215140 437 532 733 216019 313 320 455 669 217372 468 478 529 218131 323 415.

Listy Zastawne serji IV-ej.

Po rs. 3000. 230119 636 810.

Po rs. 1000. 232034 74 175 214 230 314 346 594 774 881 233004 71.

Po rs. 500. 235067 94 171 177 505 802 827.

Po rs. 250. 238163 354.

Po rs. 100. 242222 291 379 474 532 566 665 720 817 918 243041 46.

Listy Zastawne serji V-ej.

Po rs. 3000. 75015 49 410 627 943 76001 216 337 618 956 77008 20 126 600 78329 458.

Po rs. 1000. 60162 206 342 653 61021 264 271 273 452 512 666 705 816 864 940 960 62077 122 150 660 697 716 63041 59 124 221 232 417 580 670 710 715 64021 33 316 322 533 608 648 708 798 887 925 65070 563 67285 309 310.

Po rs. 500. 45088 608 612 628 684 734 46022 132 177 197 338 449 47082 192 222 273 314 531 555 600 795 890 48146 321 456 729 778 830 947 49547 963 50128 155 51399 690.

Po rs. 250. 30203 353 592 993 31128 162 169 321 446 466 492 826 854 873 32051 574 716.

Po rs. 100. 10155 616 659 833 929 11264 577 593 786 824 836 875 12245 384 540 702 739 743 839 866 917 13732 14088 592 15088 16964.

Następne losowanie dnia 1-go października 1886 r.

— *Magistrat miasta Warszawy.*—Zawiadamiając pp. właścicieli domów w m. Warszawie i na Przedmieściu Pradze położonych, iż z dniem 1/13 kwietnia r. b. rozpocznie się w kasie miasta Warszawy pobór składki od ubezpieczenia wszelkich zabudowań za rok 1886, magistrat uprzejmie prosi ich, aby rzeczoną składkę w ciągu miesiąca kwietnia r. b. uiścili, nadmieniając, iż po upływie tego terminu, do opóźniających się regulowaną będzie egzekucja i że oprócz kar egzekucyjnych, doliczonym będzie również tytułem kary procent w stosunku 1% za każdy miesiąc opóźnienia w opłacie. Przytem magistrat zwraca uwagę pp. Kontrybuentów, aby należną od nich składkę, wnosili wyłącznie na ręce właściwego kasjera. 447

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych:

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wi no
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 pocz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rapo
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po po

— **Statki parowe odchodzą:** Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.—Zwyczajne do Płocka codziennie, oprócz niedziel, o g. 8¼ zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. 5½ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Апрѣля 1886 г
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.